Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M 35.000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranicą Mk 50.000

Nr. 196. — Rok VI. Kraków, sobota 18 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

W jakie obcęgi chcą zakuć Polskę.

Litwa jest obecnie naszym najgorszym wrogiem. — Wojna w czasie pokoju! — Sojusz z Niemcami i Rosją. — Zniszczyć fortyfikacje bałtyckie ażeby odciąć Polskę od zachodnich mocarstw sojuszniczych!

Kraków, w sierpniu.

Ze wszystkich zagadnień polityki zagranicznej naszego państwa najbardziej dotąd lekceważone jest zagadnienie polityki naszej w stosunku do Litwy!

Ucisk konstytucyjny polskiej ludności, stałe zmniejszanie się polskiego stanu posiadania, fatalnie zarysowująca się granica, poza którą pozostał pas wynoszący około 5000 km. kw. na którym ludność polska stanowi od 35 do 95 procent ogólnej ilości mieszkańców, a co najważniejsze, dopuszczenie do tego, że Litwa stała się pomostem między Niemcami a Rosją, że przez to zostaliśmy odcięci na północnym zachodzie od morza i nietylko od wschodu i zachodu ale przez Litwę i od północy otoczeni zostaliśmy obręczą niemiecko - rosyjską — oto szereg błędów popełnionych przez dotychczasowe pięcioletnie rządy naszej lewicy.

Społeczeństwo polskie także nie wiele wie o tych sprawach, więc obojętnie zachowuje się wobec nich, nie kontrolowało nigdy rządów pozostawiając mu w dobrej wierze wolną rękę i jest skutkiem tej swojej bierności **współwinnem.**

Czas jednak najwyższy skończyć z tem i uświadomić sobie, że są to kwestje pierwszorzędnej wagi.

Wiadomości o tem **co się na Litwie dzieje,** trudniej niż kiedykolwiek przedostają się do Polski, otrzymywane zaś, całkowitego obrazu nie dają. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że z włączeniem Wilna **konflikt polsko-litewski** nie został załatwiony, przeciwnie, **przeszedł on w stadjum jeszcze ostrzejsze. Faktycznie**

MAMY Z LITWĄ WOJNĘ

i ta wojna choć nie krwawa, trwa!

Litwa jest nieustannie jeszcze **obozem warownym i punktem ogniskującym przygotowania**

DO ZBROJNEGO NAPADU NA POLSKĘ

napadu tem groźniejszego, że inspirują go **Niemcy i Rosja!** Włączenie w tych warunkach **Kłajpedy** w obszar Litwy jest otwarciem wrót przez które te **właśnie** obce formacje wojskowe będą mogły zasilać armję litewską przeciwko nam. Wszystko to czyni z Litwy teren, na który Polska powinna zwracać jak największą uwagę.

Typowym naprzykład atakiem Litwy na Polskę i to o charakterze **zdradzieckim** jest projekt utworzenia Związku **Państw Bałtyckich** Projekt ten powstał oczywiście w Berlinie, podchwyciło go skwapliwie Kowno i... zaczęły się na ten temat długie, **skryte tajemnicą narady.**

Szczęściem, że pisma niemieckie podały projekt oryginalnego **Związku państw bałtyckich z udziałem w nim Rosji Sowieckiej i Niemiec.** Projekt ten odsłonił nieostrożnie zamiary prawdziwe ich autorów, proponujących **neutalizacje** morza Bałtyckiego., pomyślaną nader misternie. Uważa się tam mianowicie za pożądane, by

ROZBROIĆ BAŁTYK NISZCZĄC WZDŁUŻ JEGO WYBRZEŻY WSZYSTKIE FORTYFIKACJE.

Równocześnie wszakże podkreśla się konieczność zamknięcia tego morza odzewnątrz, utrzymując baterje nadbrzeżne na Belcie i Zundach. Niewinny ten projekt doczekał się już należytej oceny w prasie łotewskiej. Po wprowadzeniu go w życie rzecz wyglądałaby w sposób taki, że **floty wojenne państw zachodnich czyli Anglji i Francji byłyby na wypadek wojny odcięte od komunikacji z Polską i reszty mniejszych państw bałtyckich, powstałych po wojnie. Tymczasem zaś statki wojenne rosyjskie oraz niemieckie łodzie podwodne stałyby się panami położenia na Bałtyku, a co za tem idzie i w państwach kresowych Rosji, zdanych na ich łaskę i niełaskę. Żadne bowiem z tych państw nie posiada znaczniejszej floty wojennej.**

Oczywiście, że sytuacja, którąby się wytworzyła a po wcieleniu w życie projektu powyższego **zagrażałaby nietylko interesom handlowym wymienionych państw, lecz wprost ich istnieniu.**

A ile takich projektów dotąd kryjących się w cieniach, przetrawia się jeszcze w ministerjach Berlina, Moskwy i Kowna?

Wiemy, że nasze ministerjum spraw zagranicznych zdaje sobie sprawę z doniosłości tych zdradzieckich knowań, jest o tych planach poinformowana Liga Narodów, niestety przeciętny obywatel polski marne ma o tych rzeczach pojęcie i niewiele dla nich okazuje zainteresowania. A to jest rzeczą bardzo złą.

Orzeł polski na jasnym szlaku.

Watykański organ urzędowy wyraża się z entuzjazmem o wewnętrznej polityce polskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Z powodu doniesienia o udziale p. Ministra oświaty, prof. Głąbińskiego w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik w Radości k. Warszawy, urzędowy dziennik watykański „Osservatore Romano“ podając tę wiadomość w swej urzędowej części, zaopatruje ją następującym komentarzem, w sympatycznej, niepraktykowanej dotąd formie:

„Wystąpienie i podniosłe słowa p. ministra Głąbińskiego oraz wyrażone przezeń myśli i uczucia Rządu polskiego pokrzepiają i budują wszystkich. Historja wymownie stwierdza owocny wpływ katolicyzmu na świeckie życie narodów. W Polsce zapisuje ona pod tym względem karty uroczyste. Po przezwyciężeniu najcięższych prób, rycerski naród polski odzyskawszy niepodległość, stawia w tym kierunku najbardziej obiecujące na przyszłość kroki. Odwieczny i niepokalany orzeł polski wzbija się ponownio w szlaki, wiodące ku Bogu“.

Olbrzymie nadużycia poborowe w Warszawie

Zwolnienia od służby wojskowej poddano rewizji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W Powiat. Komendzie Uzup. Warszawa miasto, wykryto szereg nadużyć poborowych, dokonanych w ostatnich czasach, skutkiem czego dotychczasowe zwolnienia poborowych z roczników: 1902, 1901, i 1900 odesłano do specjalnej Komisji przy szefostwie poborowem D. O. K. Warszawa, celem wdrożenia dochodzeń karnych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Wykryte obecnie nadużycia przewyższają swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe wypadki tego rodzaju.

Fiasko strajku generalnego w Berlinie.

Znalazły się środki żywności, nawet ceny spadły. — Zaburzenia na prowincji trwają dalej.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Według doniesień z Berlina strajk generalny nie udał się, w następstwie czego pojawiła się na rynku pewna ilość środków spożywczych co znów w dalszym ciągu wpłynęło na ułagodzenie się ogólnej sytuacji. W niektórych częściach Berlina były wprawdzie jeszcze wczoraj burzliwe manifestacje, jednakże prawie wszędzie podjęto pracę. Większość składów z żywnością została otwartą, co więcej, dał się zauważyć pewien spadek cen.

Gorzej przedstawia się sprawa na prowincji a mianowicie w Niemczech zachodnich i północnych, w których gdzieniegdzie przyszło do krwawych zaburzeń. Nowy gabinet niemiecki odbywa gorliwe narady, mające na celu zaradzić brakowi żywności. Odbywają się również konferencje ministra skarbu z ministrami skarbu państw związkowych w sprawie ograniczenia wywozu żywności.

Doniosłe oświadczenie nowego prezydenta Stanów Zjedn. w sprawie odszkodowań.

Ameryka w sprawach Europy w charakterze rozjemcy nie wystąpi. — Rozwiązanie kwestji reparacji i swój w niej udział uzależnia od zaproszenia jej przez wszystkie państwa zainteresowane. — Anglja musi wypełnić swój układ w sprawie długów.

Wiedeń. (PAT).

Z Londynu donoszą, że wedle relacji z Waszyngtonu, prezydent Coolidge wygłosił tam onegdaj wobec dziennikarzy angielskich mowę prosząc ich równocześnie, aby mowy tej nie podawali dosłownie, gdyż musi ją pierwej wygłosić w parlamencie.

Treścią mowy było, że Ameryka nie chce występować w sprawach Europy jako rozjemca, ani też nie chce stanąć po stronie Anglji przeciw Francji. Ameryka nie weźmie udziału w jakiejkolwiek akcji dla rozwiązania kwestji reparacji, jeżeli zaproszenie do Ameryki nie będzie wpstosowane przez wszystkie interesowane państwa europejskie. W ten sposób współdziałanie Ameryki w prawie oszacowania zdolności finasowej Niemiec staje się niemożliwe, jeżeli miałoby być zaproponowane przez Anglję mimo sprzeciwu Francji.

Ameryka nie zamierza opuścić Francji i Włochom pewnej części ich długów, lecz oczekuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się spłacanie tych długów. **Ameryka nie może zgodzić się na rewizję układu z Baldwinem co do spłat angielskich na rzecz Ameryki, jeżeli Anglja w zamiarze rozwiązania kwestji reparacyjnej byłaby gotowa okazać ustępliwość nie tylko wobec Niemiec, ale i wobec Francji i Włoch. Anglia musi wypełnić w całej rozciągłości swój układ w sprawie spłaty długów.**

W tej sprawie donoszą dalej z Londynu.

Jakolwiek wszyscy znawcy stosunków politycznych Ameryki po śmierci prezydenta Hardinga oświadczali, że nowy prezydent w sprawach europejskich będzie mniej jeszcze ustępliwy, niż Harding, gdyż należy do konserwatywnego skrzydła partji republikańskiej, mimo to **koła niemieckie i zbliżone do nich** pewne koła **angielskie miały nadzieję, że nota** angielska do Francji skłoni rząd waszyngtoński do oświadczenia się na rzecz Anglji.

Times i Morning Post z powodu powyższego oświadczenia prezydenta Coolidge wysnuwają w artykułach wstępnych wnioski, **że Anglja nie będzie dosyć silna,** by sama mogła **zainaugurować nową politykę w Europie przeciw Francji.** Wobec tego zdaniem tych pism byłoby lepiej, żeby Anglja przyszła do porozumienia z Francją.

Armja inżynierów francuskich wkracza do Zagłębia Ruhr

Cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych niemieckich za bierny opór ulegnie karze!

Düsseldorf (AW).

W najbliższym czasie przybywa do Zagłębia nowych 500 inżynierów francuskich.

Zawezwanie ich przez władze okupacyjne stoi w związku z zajęciem dalszych 33 przedsiębiorstw przemysłowych, które wzbraniały się uiścić podatku węglowego.

Krwawe starcia między komunistami i wszechniemcami.

Demonstracje na tle ekonomicznem. — Aresztowania.

Berlin (AW).

W uzupełnieniu informacji o zaburzeniach w różnych stronach państwa niemieckiego, donoszą, że szczególnie w Stuttgarcie doszło do poważniejszych demonstracji.

Podłożem ich jednak było niezadowolenie z warunków ekonomicznych, w jakich muszą obecnie pracować robotnicy.

W miejscowości Arnstadt miały miejsce krwawe starcia między komunistami a skrajną młodzieżą nacjonalistyczną, przyczem raniono cały szereg osób po obu stronach.

W Halle urządzono napad na drukarnię komunistyczną, policji jednak udało się przywrowadzić porządek, aresztując przytem około 65 nacjonalistów i 11 komunistów.

Również i w Gdańsku przyszło wczoraj do krwawych starć, w których odniosło wiele osób lżejsze lub cięższe rany.

Siedm miljardów skonfiskowali Niemcom Francuzi.

W Neuwid, Essen i Gelsenkirchen opancerzone skarbce otworzono przy pomocy kwasów. — W Dortmundzie zajęto dwie drukarnie.

Düsseldorf. (PAT).

W Neuwid Hamborn okupacyjne **władze francuskie zasekwestrowały w kasach filji Banku Rzeszy z górą siedm miljardów marek.**

Przy otwieraniu opancerzonego skarbca w Neuwid musiano uciec się do pomocy silnie działających kwasów. Przy użyciu tego samego sposobu udało się władzom okupacyjnym otworzyć skarbce filji banku Rzeszy w Essen **i Gelsenkirchen.** W dniu onegdajszym władze okupacyjne zajęły w Dortmundzie dwie drukarnie, w których drukowano lokalne miejskie pieniądze papierowe.

Wielka katastrofa na Wiśle.

Pod Radziwiem obok Płocka utonęły dwie łodzie. — Smierć w nurtach znalazły 34 osoby. — Wyratowano tylko troje dzieci.

Płock (PAT).

Dziś o godzinie 7 na Wiśle pod Radziwiem zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 34 osób. Przebieg katastrofy był następujący:

Gdy dwie łodzie, z których jedna była pod żaglem a druga przywiązana do pierwszej przewoziły robotników po wilklinę na kępę, zerwała się nagle wielka wichura. Pierwsza łódź przewróciła się. Robotnicy znajdujący się w niej zaczęli przeskakiwać do drugiej łodzi, która była przepełniona ludźmi. Pod ciężarem ludzi druga łódź zaczęła tonąć. Pomoc okazała się niemożliwą wobec wielkiego wichru i znacznej odległości. Z kilkudziesięciu osób na łodziach uratowało się tylko troje dzieci, które zdołały rękami przytrzymać się łodzi.

Skazanie byłych członków gabinetu Stambulińskiego na śmierć i więzienie.

Graz (PAT).

Według wiadomości z Sofji specjalny trybunał wojenny, przed którym stanęli byli ministrowie gabinetu Stambulińskiego, **skazał 4 pośród nich na śmierć, 2 na dożywotnie więzienie, 3 na 5 letnie więzienie.**

Straszna klęska nawiedziła wybrzeża Korei

Tokio PAT)(.

Według doniesienia z Korei **podczas gwałtownych huraganów, które szalały u wybrzeża Korei wraz z wielkiem przypływem fal morskich szereg wiosek nadbrzeżnych został zniszczony, w jednej z miejscowości przeszło 100 domów uległo zniszczeniu. Zginęło około 1000 ludzi.**

Kolońskie targi odłożono.

Kolonja (PAT).

Organ Targów kolońskich „Rhenisch Westphaelische Wirtschaftszeitung" donosi, że zorganizowanaie Targów kolońskich w przewidzianym terminie od 16 do 20 września okazało się niemożliwe.

Od wypadków politycznych najbliższych tygodni będzie zależało, czy jarmark koloński wogóle będzie się mógł odbyć w roku bieżącym.

Sascy socjaliści przeciw Stresemannowi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Socjalno-dem. partja saska uchwaliła protest przeciwko udziałowi socjalnych demokratów z Reichstagu w nowym rządzie niemieckim Stresemanna. W proteście podkreślono, że frakcja parlamentarna działała na własną rękę. W końcu domaga się rezolucja zwołania ogólno-socjalistycznej konferencji dla ustalenia tej sprawy.

Badanie gospodarki w dobrach państw.

Warszawa. (PAT).

Dnia 15 bm. wyjechała komisja dla badania gospodarki lasów i majątków państwowych, utworzona na wniosek nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych i ministrem reform rolnych.

Pzewodniczącym komisji jest p. L. Ramułt, sekretarzem Mścisław Godlewski, rzeczoznawcami pp. Alfred Jankowski i Michał Jastrzębski. Nadto w skład komisji wchodzą delegaci ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych pp. Jan Miklaszewski i Józef Kosiński.

Bezczelne pretensje Niemców do Polski.

Domagają się praw na podstawie traktatów.

Berlin (PAT).

Frakcje stronictw rządowych i bawarska partja ludowa — jak podają dzienniki — zgłosiły w Reischtagu interpelację, w której zapytują, co rząd zamierza uczynić wobec zajść w Polsce, by Niemcom w Polsce zapewnić prawa przysługujące im na podstawie traktatów.

Ameryka projektuje nową ustawę o imigracji.

New York (PAT).

Powrócił tu ze swej podróży do Europy minister pracy Stanów Zjednoczonych Davis. — Oświadczył on, że jest zdecydowanym zwolennikiem projektu ustawy o imigracji wedle którego konsulom amerykańskim przysługiwałoby prawo samodzielnego przeprowadzania selekcji wśród kandydatów na imigrantów.

Jakie organizacje niemieckie żerują na ciele Polski?

Ile jest w Polsce związków niemieckich? — Ich organizacja. — Nad wszystkiemi panował Deutschtumsbund.

Wojewoda pomorski. p. Jan Brejski, zamknął szereg oddziałów Deutschtumsbundu na Pomorzu na wskutek ujawnionego **antypaństwowego** kierunku.

Wiadomość ta łącznie z zamknięciem centrali tego związku zwraca uwagę społeczeństwa polskiego wogóle na organizacje niemieckie, funkcjonujące w granicach naszego państwa. Organizacje te, zjednoczone w ogólnym związku pod nazwą **„Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Poleu"**, — ukonstytuowanym w dniu 2 maja 1921 roku w Bydgoszczy. W tem też miejscu istniał faktyczny zarząd centralny, aczkolwiek nominalnie zarejestrowany on był w **Łodzi**, w Bydgoszczy zaś nosił nazwę **„Związku Obwodowego"** („Bezirksvereinigung").

„Landesvereinigung des Deutschtumsbundes", podzielony na 9 wydziałów o charakterze i kierunkach pracy wybitnie politycznych, związków obwodowych **(„Bezirksvereinigung")** stanowi władzę naczelną, której podlega 8 podzielonych ogółem na 6 kół powiatowych. **(Kreisvereinigung)**. Te ostatnie wreszcie dzielą się na koła lokalne **(Ortsgruppen)**.

Z powyższych instytucji przypada na Wielkopolskę 2 związki obwodowe w **Poznaniu**, z 19 powiatowymi w **Bydgoszczy** z 11 powiatowemi kołami.

Pomorze podzielone na okręgi w **Tczewie** (8 zw. powiat.) i w **Grudziądzu** (11 zw. pow).

Dla Śląska Cieszyńskiego istnieje zw. ob. w **Bielsku („Deutscher Volksrath in Polnisch-Schlesien) z 2 oddziałami.**

Dla Kongresówki działa **Łódź** z 7 związkami powiatowemi.

Dla Małopolski **Lwów („Deutscher Volksrath in Galizien")** z 1 oddziałem.

Wreszcie dla Kresów: **Rożyszcze** (na Wołyniu) z jednym związkiem powiatowym.

Tym sposobem cały punkt ciężkości pracy i organizacji Deutschtumsbundu spoczywa w b. dzielnicy pruskiej, gdzie istnieją 4 związki obwodowe, z 49 kołami powiatowemi.

Deutschtumsbund nie jest właściwie instytucją odrębną, a tylko centralizacją wszystkich związków niemieckich w Polsce. Z tych ostatnich ważniejsze są:

Landsbund jednoczący niemieckie kółka i kooperatywy rolnicze z siedzibą w Toruniu i własnym tygodnikiem w Poznaniu.

Bauerbund z siedzibą w Poznaniu działa tylko w Wielkopolsce i utrzymuje dwie szkoły rolnicze w Międzychodzie i Inowrocławiu.

Lehrerverein zarząd w Grudziądzu i **Schulverein** w Bydgoszczy i **Gustaw Adolfverein** są wybitnie politycznemi organizacjami i pozostają w ścisłym kontakcie z takiemi samemi instytucjami zagranicznemi. Pozatem oświatą, czy propagandą niemczyzny zajmują się jeszcze **Deutsche Buehne, Literarischer Verein, Turn- und Sportverein, Volkshochschulkurse,** etc. etc.

Frauenverein, organizacja pomorska, agituje wśród kobiet i działa na polu filantropijnem.

Istnieje w Polsce dalej 6 partji politycznych niemieckich, z których 3 mają siedzibę w Katowicach, 1 w Bydgoszczy i 2 w Łodzi.

Charakterystycznym jest ten szczegół, że wszystkie niemieckie związki bez różnicy kierunków zjednoczyły się w Deutschtumsbundzie i są w sprawach politycznych najzupełniej jego dyspozycjom podporządkowane.

Znajduje się tam więc w jednym rzędzie **Katolische Volkspartei** z Katowic obok **Deutsche Sozialdemokratische Partei** z Bydgoszczy.

Tych katolików Niemców, z rodakami ich wrogami kościoła łączy przeto wspólna idea bardzo mało chrześcijańska zresztą i jeszcze mniej katolicka **nienawiść do Polski.**

Deutschtumsbund w powyższy sposób zorganizowany i oplatający swemi mackami każdy zakątek ziemi polskiej, gdzie znalazł się jeden choćby Niemiec, jest niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem hakatystycznego **Ostmarkvereinu'a,** który rzecz prosta musiał zlikwidować przynajmniej swą nazwę! Treść pozostała ta sama:

walka z Polakami i polskością, a że w suwerennem państwie polskiem nie dało się tego zbyt szeroko praktykować nawet za czasów germanofilskich rządów, więc zadaniem dzisiejszej hakaty zmartwychwstałej w organizacji Deutschtumsbundu jest: niedopuszczanie do jakiegokolwiek unormowania stosunków wzajemnych pomiędzy Niemcami tutejszymi a państwem i społeczeństwem polskiem, możliwe wzmacnianie ilościowe i jakościowe placówek niemieckich, informowanie wszystkich Niemców, więc akcja wywiadowcza etc., etc., a wszystko to celem przygotowania gruntu do przyszłej wojny odwetowej.

Poza organizacjami w ścisłem tego zdania znaczeniu, nadzwyczajną podporą w pracy przeciwko państwu i społeczeństwu polskiemu jest **t. zw. unijny zbór ewangelicki.**

Zbór ten, jako wytwór czysto politycznych tendencji, stanowi najsilniejszą opiekę niemczyzny w Polsce głównie dzięki niedołężnemu **traktowaniu sprawy przez 4-letnie rządy lewicowe**, podlegające naciskom i inspiracjom niemieckiej mniejszości. Że zaś należą do tego **ewangelicko-unijnego** zboru prawie wszyscy Niemcy w Wielkopolsce i na Pomorzu, że zbór ten nadzwyczaj intensywnie i energicznie zabrał się do organizowania szkół, kursów, misji religijnych etc., że zawiaduje całym szeregiem instytucji filantropijnych etc., więc też objął w swe ręce całe życie niemieckie, wcisnął się wszędzie i wszędzie działa. Z Deutschtumsbundem **pozostaje w stałym kontakcie, choćby przez to, że cały szereg pastorów zajmuje wybitne stanowiska w organizacji tego ogólnego związku niemieckiego.**

Kościół ewangelicko-unicki do dnia dzisiejszego nie zerwał ścisłej i oficjalnej łączności ze swą centralą w Berlinie.

I pomimo dekretów odnośnych b. Rady ludowej w Poznaniu, nakazujących zupełne wyemancypowanie się z pod tej niedopuszczalnej władzy z poza linji granicznej, dotychczas rozporządzenia te nie zostały wykonane. Co więcej hakata protestancka walczy zawzięcie i **domaga się, aby rząd polski w imię zasady o tolerancji religijnej(?) utrzymał zależność kościoła ewangelickiego w Polsce od władz naczelnych w Berlinie, aby pastorowie kształcili się w uniwersytetach niemieckich, aby Berlin miał prawo przysyłania do Polski swoich pastorów, aby instytucje kościelne (kasy, misje, organizacje szpitalne, etc.) były wspólne dla Niemiec i Polski.**

Zbór niemiecko-ewangelicki jest dla nas o tyle **niebezpieczniejszy** od innych organizacji pruskich, że ma on bezkontrolne i swobodne **prawo... germanizowania protestantów-Polaków.** W powiatach Odolanowskim, Działdowskim i na Kaszubach są większe skupienia rdziennie polskiego ludu ewagelickiego, zdanego zupełnie na łaskę i niełaskę pastorów-hakatystów.

Najzupełniejsze usunięcie pastorów z tych powiatów jest nakazem instynktu państwowego, podobnie jak nim było rozwiązanie Deutschtumsbundu.

Nieustanne zbrojenia niemieckie nad granicą polską.

Poznań, w sierpniu.

W miejscowości **Trzciel** obok **Nowego Tomyśla** po stronie niemieckiej, niedaleko granicy, **padło 18 ciężkich armatnich strzałów. Strzały te słychać było ponownie kilka dni** później.

W Wieleniu, pow. **Czarnkowski**, stwierdzono, że tuż obok granicy polskiej wielki właściciel ziemski, hr. **Schurenberg**, w miejscowości **Deutsch-Filene przechowuje w swoim zamku olbrzymią ilość broni i amunicji, oraz że sam w mundurze oficera b. cesarskiej armji niemieckiej ćwiczy dwie kompanie młodych ludzi, nie należących do Reichswehry, a wyekwipowanych i mundurowanych ściśle według przepisów wojskowych.**

Oczywiście na sprawy te rząd polski powinien zwrócić **baczną uwagę.**

29 miljonów łapówki złożone na cele dobroczynne.

Komisja poborowa przyjmuje łapówkę, przebacza winy pośrednikom ale wszystkich protegowanych asenteruje.

Policja nie zgadza się na taki proceder i aresztuje pośredników.

Brody, 16 sierpnia.

(s) Kiedy w czerwcu br. zjechała do Brodów komisja poborowa i zakwaterowała się w tamtejszym hotelu „Bristol" właścicielka tegoż **Anna Goldnerowa** wspólnie z właścicielką kawiarni tegoż hotelu **Pepi Lustig,** — (chytre wdówki, którym zależało na tem, ażeby z ich miasta oraz z grona ich współwyznawców jak najmniej oddać do służby w wojsku polskiem), a co najważniejsze, aby tychże miljonami się obłowić, zebrały dotychczas niewiadomą kwotę, a narazie obliczoną tylko na 29,500.000 mkp. i wręczyły ją przewodniczącemu komisji poborowej majorowi Dechou, dając mu równocześnie wykaz pretedentów do zwolnienia, od służby wojskowej.

Major Dechou niechcąc się pozbyć tak poważnej sumki, kwotę tę przyjął i złożył do dyspozycji starostwa w Brodach, zastrzegając sobie wybór instytucji humanitarnych, którym suma to miała być rozdzielona, pupilów jednak wymienionych na załączniku do łapówki, wszystkich zaasenterował do wojska.

Wobec powyższego faktu postanowiła Komisja nie oddać ofiarodawczyni w ręce sprawiedliwości — i zaniechano też wdrożenia jakichkolwiek dochodzeń.

Inaczej jednak zapatrywał się na tę całą aferę kierownik ekspozytury policyjno-śledczej w Tarnopolu podkom. Juliusz Schaffer. Natrafiwszy w swej czynności urzędowej na tę sprawę, doszedł po nitce do kłębka i położył swą rękę na poborowych transakcjach firmy Pepi Lustig et Comp.

W rezultacie odbył się masowy wyjazd współpracowników firmy na letni wypoczynek do zamku w Złoczowie (gdzie mieści się zakład karny). Wyjechali więc pod komendą p. Pepi Lustig: Kleinkopf Norbert, Laszower Chaim, Halpern Eljasz, Schwarz Mandel, Billig Leib, Zorne Berl, Blank Juda, Katz Sucher, Krumper Markus, Schneider Juda, Mankes Józef, Braumwald Jakób, Korpus Alojzy, a godnym ich kompanionem był też jeden arystokrata z okolicy Brodów.

Drugą firmantkę, p. Goldnerową, trwoniącą miljony w Zakopanem i opalającą się tam na „czekoladową", zaproszono również na resztę wakacji telegraficznie do Złoczowa i przywieziono w asyście policyjnej do złoczowskiego zamku.

Spodziewamy się, że p. prokurator Zakrzewski, znany ze swej energji i sprężystości zajmie się tą sprawą gorliwie i dalszych wspólników tej afery weźmie pod swoje opiekuńcze skrzydła.

Co się dzieje w całej Polsce.

Kłopoty kupców. — Mszyce zjadły 50 morgów lasu! — Znowu katastrofa lotnicza! — Nowe cukrownie w Małopolsce. — Noc meteorów. — Huragany niszczą zbiory. — Błogosławiony Wincenty Kadłubek. — Świadectwa organistów. — Cudowny grób chasydów. — Szpiegostwo litewskie w Wilnie.

Kupcy polscy, zawierają często umowy z kupcami zagranicznymi na dostawę towarów, które w danej chwili nie są objęte zakazem wywozu. W międzyczasie jednak ukazało się rozporządzenie, zabraniające wywozu towaru, co do którego niektóre firmy pozawierały już z zagranicą umowy. W ten sposób kupcy nie mogą dopełnić powziętych zobowiązań i zmuszeni są do czynienia starań o pozwolenie na wywóz w drodze wyjątków, motywując prośbę swą tem, że przez niedopełnienie umowy podrywa się zaufanie zagranicy do kupiectwa polskiego.

W sferach kupieckich istnieje opinja, że minister przemysłu i handlu, winien wydać rozporządzenie, regulujące tę sprawę.

*

W tut. pow. w lasach szpilkowych rozpowszechniła się plaga mszycy krwistej, która ogarnęła już 50 morgów borów oleśnickich, tak, że muszą być zupełnie wyrąbane, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że klęska ta z czasem rozszerzy się na sąsiednie lasy.

*

W ubiegły poniedziałek, uczeń - pilot, por. Sieczkowski, uniósł się na samolocie typu „Spad" w powietrze, gdzie jak sam po wypadku opowiedział, motor uległ defektowi. Spuściwszy się w kierunku lotniska na ziemię, **w wysokości 10 metrów od ziemi, wyrównał aparat i ulegając wahadłowym ruchom, uderzył z całą siłą o ziemię.**

W tej samej chwili wylewająca się benzyna zapaliła cały aparat, a przygnieciony w siedzeniu ś. p. por. Sieczkowski zorjentowawszy się, wyskoczył z aparatu. Było to jednak już za późno, bo uległ tak strasznym ranom, że przewieziono go do szpitala garnizonowego, gdzie wśród strasznych cierpień zmarł.

*

Na ukończeniu jest budowa cukrowni w Stryżowie, która już w r. 1924 będzie w ruchu. Oprócz tej powstaje cukrownia w Dębicy. Cukrownia w Chodorowie nabywa jedną z cukrowni w Królestwie Polskiem.

*

Przez całą noc z dnia 12 na 13 b. m. rozświecały pogodne i gwiaździste niebo nad Tarnowem przelatujące meteory. Spadające odłamki ciał niebieskich, przedzierając się przez sferę powietrza ziemskiego, wytwarzały smugi świetlne na ciemno-błękitnem firmamencie.

Wśród ludu istnieje przesąd, że spadające gwiazdy przynoszą pewną trwałą przyszłość dla człowieka. I tak np. gdy ktoś ma wtedy pieniądze przy sobie, będzie miał dość pieniędzy przez całe życie i naodwrót.

*

Jak nam donoszą z powiatu mościckiego, w zeszłym tygodniu huragan nawiedził dwie wsie tegoż powiatu: Artamowską Wolę i Chorośnicę. Huragan trwający nie dłużej nad trzy minuty, zniszczył w Artamowskiej Woli 6 stodół i poczynił znaczne szkody w lesie. W Chorośnicy uszkodził znacznie kościółek, zabudowania dworskie i zburzył dwie stodoły. Ofiarą burzy padł sad dworski i prastara aleja lipowa, wiodąca z kościółka do dworu, huragan poprostu skosił ją, wyrywając olbrzymie drzewa wraz z korzeniami. W obu wsiach też znaczne szkody w kresceneji, gdyż wiatr porozności stojące w polu snopy.

*

W roku bieżącym przypada siedm - setna rocznica śmierci błog. Wincentego Kadłubka, patrona ziemi kieleckiej i całej Polski. Błog. Wincenty Kadłubek zasłynął nietylko jako świątobliwy biskup, a potem zakonnik, ale i jako uczony historyk polski.

W Jędrzejowie (ziemi kieleckiej) w kościele po-cysterskim, gdzie spoczywają szczątki błog. Wincentego Kadłubka, już od 24-go czerwca b. r. w każdą niedzielę odprawiają się uroczyste nabożeństwa jubileuszowe. Największe uroczystości odbędą się w sierpniu, mianowicie od 19 do 27 sierpnia włącznie.

*

Zgodnie z regulaminami i rozporządzeniami biskupów, wszyscy organiści do 1 stycznia 1924 r. mają posiadać świadectwa kwalifikacyjne. Zarządzenia te wysoce pożądane, mamy pomiędzy pp. organistami znaczny procent ludzi fachowo wykwalifikowanych, niestety, większy procent zupełnie nie powołanych do swego zawodu i całkiem nieprzygotowanych.

*

W poniedziałek uciekła od swych rodziców w Warszawie grupa z 6 jeszybotników, do m. Umania (Ukraina), celem odwiedzenia grobu znanego „cadyka" Nachmana Bresiauera. Uciekinierzy jeszybotnicy są w wieku lat 15 do 18.

Okazuje się, że wśród żydów-chasydów istnieje wciąż jeszcze wiara w cudowną siłę cudotwórczych rabinów!

*

Jak donoszą z Wilna, przytułki i szkoły litewskie przepełnione są młodzieżą z Kowieńszczyzny i Żmudzi, przybywającą na stronę polską na studja bezpłatne, a powracającą na wakacje i święta w swe rodzinne strony przez źle strzeżoną granicę. Jakiego rodzaju jest ta młodzież i czem się trudni na naszem terytorjum, dowodem tego aresztowanie we Wilnie w ostatnich czasach 11 uczniów litewskich kursów maturalnych pod zarzutem szpiegostwa.

Niesłychanie zuchwały
napad bandycki na młyn.
6 bandytów sterroryzowało 10 robotników młynarskich.
Bomba na drzwiach! — Młyn płonie! — Olbrzymie straty.

Cicha wieś Sobiszew gminy Doleck, pow. Skierniewickiego, odległa o 8 km. od **Skierniewic, była widownią napadu bandyckiego.** Przed wsią, na znacznej przestrzeni ciągnie się długi zagajnik i różne zarośla, odpowiednie dla kryjówek bandyckich.

O godzinie 9 wieczorem do młyna wodnego na rzece Rawce, należącego do p. Ignacego Macherskiego b. burmistrza miasta Skierniewic, **wtargnęło 6 bandytów.** W młynie było dziesięciu ludzi zajętych pracą z p. Macherskim właścicielem młyna na czele. Na rozkaz ręce do góry wszystkich kolejno z bronią w ręku przeprowadzono do spiżarni za oknem okratowanem, znajdującej się z tyłu zabudowań gospodarczych. To samo zrobiono z rodziną p. Macherskiego.

Dla większego postrachu bandyci zagrozili uwięzionym w razie ucieczki wybuchem bomby, którą jakoby zawiesili na drzwiach spiżarni.

Po uwięzieniu wszystkich, bandyci rzucili się do rabunku. Splądrowano cały dom szczegółowo.

Łupem bandytów stała się garderoba, bielizna, 2 złote zegarki, kolczyki, broszki, obrączki i inne kosztowności, wartości 260 miljonów marek.

W tym czasie, kiedy bandyci zajęci byli rabunkiem, młyn był w dalszym ciągu w pełnym ruchu, bez żadnej opieki. To stało się też przyczyną jeszcze większego nieszczęścia. Zamknięci w młynie usłyszeli okrzyk:

„Pożar, ratunku, młyn się pali".

Nadbiegła ludność na ratunek zdumiona była nieobecnością właściciela i jego rodziny. Domyślono się, że zaszło coś niezwykłego, dopiero gdy uwięzieni zaczęli wzywać pomocy, wypuszczono ich ze spiżarni. Na drzwiach żadnej bomby nie było.

Po bandytach nie pozostało ani śladu, uciekając, na odchodnem, zrabowali p. Macherskiemu konia z bryczką wartości 15 miljonów marek. W młynie, który jak zaznaczyliśmy, był przez trzy godziny w ruchu, wskutek silnego zatarcia się transmisji czy też innych przyczyn wybuchł pożar. **Młyn z całem urządzeniem, w którym było złożone przeszło 100 korcy zboża, na przemiał, płonął doszczętnie.**

Straty spowodowane przez pożar, oprócz zrabowanego mienia wynoszą miljard 300 miljonów marek.

Pomyślny egzamin ucznia
ocalił nauczyciela od kary więzienia.

Warszawa, 16 sierpnia.

(S.) Niezwykły zbieg okoliczności sprawił, że nauczyciel z zawodu, Józef Jachacz, znalazł się w sytuacji życiowej tego rodzaju, iż wymierzenie mu kary więzienia przez sąd zależało od pozornie nieprawdopodobnego faktu, ażeby uczeń, którego on był korepetytorem, zdał egzamin z klasy do klasy.

Według protokołu policyjnego sprawa przedstawiała się w następujący sposób:

Czesława Żołądowska w dniu 18 czerwca b. r. zauważyła brak srebrnego zegarka, który w jej mieszkaniu musiał skraść były sublokator pp. Żołądowskich i obecny jeszcze korepetytor ich syna p. Józef Jachacz. Po zameldowaniu przez Ż. powyższego, policja dokonała aresztowania Jachacza, który przyznał się do zabrania srebrnego zegarka z mieszkania Żołądowskich, dodając, iż spełnił czyn ten wieczorem dnia 9 czerwca po lekcji z małym Żołądowskim, poczem sprzedał zegarek za 25 tysięcy Mk. Jachacz zaznaczył też, iż był sublokatorem Żołądowskich, a gdy po wyprowadzce pani Ż. odmówiła mu wydania koca i poduszki, stanowiących własność Jachacza — zagroził ten ostatniej, iż zabierze srebrny zegarek, co też spełnił.

W wyniku tych zeznań przed sądem pokoju w Warszawie stanął Jachacz pod zarzutem kradzieży. Sprawa cała w toku rozprawy sądowej nabrała zgoła odmiennego i bardzo oryginalnego charakteru.

Na wstępie rozprawy odpowiadający z wolności za kaucją (500.000 mk.), **złożoną, co jest wielce charakterystyczne, przez samych poszkodowanych Żołądowskich, Jachacz oświadczył, iż przyznaje się do zabrania zegarka,** który atoli przyrzekł mu dać w prezencie Żołądowski po zdaniu egzaminu przez syna. **Egzamin ten młody Ż. (nieco już po fakcie powyższym) zdał, zegarek więc się oskarżonemu należał i dlatego też, kończy podsądny, mąż Żołądowskiej, nie mając do mnie żadnej pretensji z tytułu zegarka, polecił żonie swej złożyć za mnie kaucję.**

Najistotniejszem było zeznanie poszkodowanej Żoł. dla wyjaśnienia strony prawnej, czy zachodzi tu ze strony Jachacza kradzież, czy też jakby to z jego słów wynikało, samowola w zabraniu należnego mu z umowy przedmiotu. Żołądowska potwierdziła tę drugą tezę, wyjaśniając, iż raczej mimowoli powiedziała policjantowi o fakcie kradzieży, później cofnąć się tego nie dało. Świadek stwierdza z całą stanowczością, iż zegarek jako nagroda był Jachaczowi przez męża świadka obiecany w razie dodatniego wyniku egzaminu syna. Na pytanie sędziego, Ż. stwierdza, iż syn jej dobrze zdał egzamin.

Wobec takiego oświadczenia poszkodowanych, sąd uwolnił Jachacza od zarzutu kradzieży, natomiast ukarał go grzywną 100.000 Mk. za samowolną egzekucję należącego się mu z umowy przedmiotu.

Przełomowa chwila.

Nota angielska i nominacja dra Stresemanna. — Rząd angielski bierze stronę Niemiec. — Opinja angielska jest temu przeciwna. — Pierwsze wystąpienie nowego kanclerza. — Jego zuchwalstwo. — Kanclerz niemiecki czuje za sobą plecy niemieckie. — Stawia wszystko na jedną kartę, rachując na Anglję. — Nadzieje zdobycia angielskiej pomocy finansowej.

(X) Dziwnym, dużo do myślenia dającym trafem zeszła się razem co do czasu: **ostatnia nota angielska do rządu francuskiego, wskazująca niezbicie**, — pomimo zaprzeczeń półoficjalnych — **że gabinet angielski zmienił swe stanowisko wobec sprawy reparacji niemieckich i nominacji dra Stresemanna kanclerzem Rzeszy.**

Nota angielska da się sprowadzić, bez względu na nieznaczne zmiany, do lakonicznego twierdzenia, że jeśli **chodzi o to, ile Niemcy mają zapłacić, to należy naprzód tę sprawę zbadać, a następnie oprzeć ją na realnych podstawach.** Z tego zaś wynika konsekwentne przypuszczenie, iż gabinet angielski szuka sposobów ewentualnego ulżenia Niemcom spłat reparacyjnych, oczywiście, ze szkodą państw ententy. Ten punkt widzenia zajęła opinja publiczna we Francji, a nawet i w Anglji, gdzie ostatnią notę angielską poddaje większość prasy surowej krytyce. Między innymi „Evening Standard“, który dotąd gorąco popierał gabinet Baldwina, pisze, nawiązując do zaznaczonej przez ostatnią notę chęci rządu angielskiego odegrania samodzielnej roli w zatargu francusko-niemieckim: „Jest rzeczą jasną, że samodzielne wystąpienie Anglji mogłoby **polegać jedynie na stanięciu po stronie Niemiec.** Lecz w Anglji jest mało ludzi, którzy ucieszyliby się takim obrotem sprawy — dla większości byłby on czemś wstrętnem, choć nie we wszystkiem godzimy się na stanowisko zajęte przez Francję“.

Z drugiej strony, pierwsze wystąpienie nowego kanclerza Niemiec, a mianowicie znane z wczorajszym depesz, jego **wojownicza mowa**, wygłoszona w parlamencie, to także **znak czasu.** Aby przemawiać w takim tonie, na jaki pozwolił sobie dr. Stresemann, dotknąwszy sprawy **biernego oporu w Zagłębiu Ruhry**, trzeba posiadać zuchwalstwa niemieckie i **czuć za sobą plecy.** Czy dr. Stresemann myli się, lub nie, przypuszczając, że premier Baldwin naprawdę zamierza wziąć w swą opiekę Niemcy, a temsamem gotować się do zerwania z Francją i Belgją — dowiemy się zapewne w najbliższej przyszłości. **Nie ulega atoli kwestji, że nadzieje tego rodzaju dodały mu animuszu do wygłoszenia owej mowy, w której odzywał się o Rzeszy z taką pewnością siebie i zapewniał o jej sile, jak gdyby Niemcy nie stały faktycznie nad przepaścią zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.**

Na podobny optymizm, przypominający mocno tzw. „odwagę tchórza“ mógł zdobyć się tylko człowiek, który biorąc udział w grze hazardowej, **stawia wszystko na jedną kartę!** Słusznie porównał ktoś całą politykę, jaką Niemcy prowadzą wobec państw sojuszniczych od chwili rozejmu zawartego w listopadzie 1918 roku, do **gry nieuczciwej**, pełnej bijących w oczy fałszerstw. Przyszła jednak **przełomowa chwila**, gdy pod presją Francji i Belgji prowadzenie takiej gry w dalszym ciągu stało się prawie niemożebnem. Zrozumiał to dr. Cuno i ustąpił, czyniąc miejsce drowi Stresemannowi. Ten zaś uchwyciwszy się, jak tonący brzytwy, zwrotu w polityce angielskiej, za jednym zamachem zamierza **rozwiązać sprawę reparacji w duchu negatywnym:** „Niemcy płacić nie mogą, **muszą otrzymać moratorjum, a wtedy dopiero będzie mowa o jakichkolwiek** spłatach reparacyjnych“.

Ostry ton mowy nowego kanclerza tam, gdzie poruszył sprawy wewnętrzne Niemiec oraz zapowiedź akcji w kierunku „uregulowania“ waluty, ma niezawodnie swe źródło **w nadziei poparcia z zewnątrz.** Oczywiście bowiem ten jedynie mąż stanu w Niemczech będzie mógł stawić czoło ruchowi komunistycznemu i towarzyszącym mu zaburzeniom o charakterze głodowym, który zdoła wprowadzić jakikolwiek porządek do chaosu **ekonomiczno-walutowego w Rzeszy. A tego porządku Niemcy własnemi siłami nie wprowadzą.** Ktoś musi im pomódz, a obecnie takim dobrodziejem może być dla nich tylko rząd angielski. Wiadomość, pochodząca z Paryża, że **ambasador niemiecki rozpoczął już rokowania z rządem angielskim w sprawie uzyskania** poważnych kredytów **dla Niemiec** — jest najlepszym dowodem, iż w Berlinie postanowiono szukać tej ostatniej deski ratunku nad Tamizą, choć tam wzdragano się swego czasu przed myślą dostarczania Niemcom jakichkolwiek środków finansowych.

Bądź jak bądź cała Europa — nietylko Francja i Belgja — ma zwrócone oczy na Niemcy. Od ich bowiem zachowania się w tej naprawdę **przełomowej chwili** zależy ostateczne ukształtowanie się stosunków i wewnątrz ententy i stanowiska tejże w odniesieniu do Rzeszy niemieckiej.

Wielkie katastrofy walutowe

zawsze były wywoływane lekkomyślnością

nierównem opodatkowaniem klas narodu i wogóle niedbalstwem skarbów.

Katastrofy walutowe, spostrzegane obecnie w Niemczech, Austrji, Bolszewji, a po części i w Polsce, nie należą do objawów nowych.

Jedna z podobnych, zakończona wielką rewolucją, nawiedziła **Francję** za panowania Ludwika XVI. Tam również, jak u nas obecnie, złe zrodziła nierówność podatków, wprowadzona pomiędzy stanami społecznemi. Zwalenie podatków na klasy pracujące, zwalnianie od tychże sfer uprzywilejowanych oraz schlebianie lichwiarstwu żywnościowemu, sprowadziły opłakane stosunki. Tak np. cetnar soli, który przedtem kosztował półtora liwra, po wyłącznem opodatkowaniu mieszczan, osiągnął cenę 62 liwrów. W tymże stosunku drożały wszelkie inne produkty.

W roku 1789 skarb francuski znalazł się w położeniu bez wyjścia. W celu ratowania sytuacji rząd wprowadził coś podobnego do reformy rolnej. Konfiskowano dobra magnackie dla parcelowania pomiędzy bezrolnych, a gdy rozsprzedaż z powodu niezamożności tych ostatnich zbyt wolno się posuwała, rząd nadrukował i puścił w kurs banknoty na sumę 400 miljonów franków. Pokrył je niby wartością gruntów odebranych szlachcie. Środek ten nie wystarczył; skarb łaknął pieniędzy jak poprzednio. I znowu puszczono w ruch drukarnię bibuły.

Z końcem 1792 roku ilość nadrukowanych asygnat wzrosła do 5-ciu miljardów franków. Konwencja narodowa, chcąc poprawić położenie, wykupiła banknotów za 800 miljonów i spaliła je publicznie. Na nic się to jednak nie zdało. Sama Konwencja wkrótce była zmuszona znowu drukować banknoty.

W początkach 1794 roku ilość bibuły urosła do 8 miljardów, z końcem tegoż roku aż do 20 miljardów.

W roku następnym kursowało tych papierów za 45 miljardów franków. Rzecz naturalna, iż wartość papierków niesłychanie spadała.

W roku 1793 banknoty francuskie spadły do jednej szóstej nominalnej wartości, we dwa lata później do jednej dziewiątej, a w końcu tegoż roku do jednej dwóchsetnej, czyli, że przedstawiały zaledwie wartość papieru, na którym były drukowane. Drożyzna panowała niesłychana. Za funt świec płacono papierkami 8 do 10 tysięcy franków, za funt chleba 8000 franków. Kto jeszcze posiadał złoto lub srebro, płacił ceny normalne.

W roku 1796 wartość papierów zrównała się zeru i nikt ich nie chciał nabywać. Dopiero gospodarka w latach następnych, rozumna i wytrwała, przywróciła Francji dawne stanowisko finansowe.

Rosja w początkach ubiegłego stulecia również przeżywała katastrofę walutową. Wojny, zła gospodarka skarbowa i t. d. zmusiły rząd do drukowania masy asygnat, co obniżyło ich wartość niesłychanie. Za rubla asygnacyjnego, nominalnie odpowiadającego wartości srebrnego, płacono najwyżej połowę. Walucie asygnacyjnej zaczął grozić zupełny upadek, a ludność lada chwila oczekiwała zupełnej ruiny.

Rząd moskiewski ocknął się jednakże i dla uratowania skarbu wezwał do pomocy bankiera amsterdamskiego Hoppego, który nadzwyczaj zręcznemi operacjami przywrócił powagę skarbu rosyjskiego i klęskę ogólnej ruiny zażegnał.

Lat kilkanaście trwały usiłowania tegoż rządu w celu osiągnięcia równowagi walutowej, co mu się w końcu pomyślnie udało.

Asygnaty zostały wycofane z obiegu, a nowe emisje, pokryte złotem, burzę finansową zażegnały.

Zakuta w kajdany przez własnego ojca.

Kraków, 15 sierpnia.

Z Preszburgu donoszą, że w pobliskiej wiosce **Bös** zauważył patrol żandarmerji młodą wiejską dziewczynę, która ledwie się poruszając, szła drogą, a to z powodu **kajdan na nogi założonych.** Zaintrygowani tym osobliwym dodatkiem do toalety żandarmi zatrzymali ją i dowiedzieli się od niej, iż nazywa się Marja Csoka i że **w kajdany okuł ją własny ojciec celem pozbawienia możności poruszania się swobodnego.**

Dalszy ciąg śledztwa, przeprowadzonego przez żandarmów wykazał, co następuje:

Marja od dzieciństwa **cierpi na kleptomanję**, pod wpływem której popełniła niezliczoną moc kradzieży, narażających ojca nie tylko na wstyd wobec całej gminy, ale także na straty materjalne, gdy się kradzieże wykrywały i gdy trzeba było zapłacić okradzionym odszkodowanie. Skoro żaden świadek, ani prośby, ani groźby, nie pomagał i gdy dziewczyny nie można było w żaden sposób utrzymać w domu, zdołała bowiem wybić w ścianie domu dziurę i uciec — **zdecydował się ojciec nałożyć jej kajdany, które pozwalały jej robić kroki długości zaledwie 7 centymetrów.** W pozbawiona w ten sposób możności swobodnego poruszania, Marja nie mogła chodzić po wsi i dopuszczać się kradzieży.

Stary Csoku był bardzo zdziwiony, gdy żandarmi oświadczyli mu, że musi natychmiast rozkuć córkę z kajdan, które nosiła z „wielkim pożytkiem“ już 1 i pół roku i że zostanie oskarżony o przekroczenie władzy rodzicielskiej.

Ponieważ jednak wszystkie zakłady dla umysłowo chorych, gdzie należałoby Marję Csoku internować, są na Słowaczyźnie przepełnione, przeto zostając na wolności, będzie dalej kradła.

KRONIKA.

O JAWORZYNĘ. W tych dniach odbyło się w Zakopanem w sali Sokoła Walne Zebranie Towarzystwa Obrony Kresów Południowych pod przewodnictwem prof. Wł. Semkowicza, na którem po wyczerpujących referatach członków Zarządu prof. Goetla i majora Romaniszyna i po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos między innymi przedstawiciel ludności spisko-orawskiej Piotr Borowy oraz posłowie Kozłowski, Czerniewski i Szuścik, uchwalono następującą rezolucję:

„Ogólne Zebranie członków Towarzystwa Obrony Kresów Południowych, wyraża gorące uznanie Sejmowi, który po ostatniem rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów w sprawie Jaworzyny, okazał głębokie i trafne zrozumienie tej sprawy dla Narodu, uchwalając jednomyślnie dnia 1. sierpnia rezolucję, wzywającą Rząd do jak najrychlejszego uregulowania kwestji Jaworzyny, odwołania swych delegatów z Komisji delimitacyjnej i postawienia w Lidze Narodów sprawy Jaworzyny na tle całokształtu sporu polsko-czeskiego, jako bezsprzecznie należnej Polsce bez żadnych rekompensat".

PATRONALNE ŚWIĘTO KOŚCIOŁA N. M. P. We środę, dnia 15 bm., jako w dzień Wniebowzięcia N. M. P., odbyła się w kościele Marjackim uroczysta suma pontyfikalna z powodu patronalnego święta tegoż kościoła, w którego głównym ołtarzu wspaniała rzeźba Wita Stwosza przedstawia właśnie Zaśnięcie Bożej Matki. — O święcie tem dały znać mieszkańcom Krakowa hejnały z wieży Marjackiej, które przez całą oktawę rozbrzmiewać będą podczas sumy w godzinach przedpołudniowych i podczas nieszporów popołudniu na cześć Najśw. Marji Panny.

DAR PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DLA INSTYTUCJI HUMANITARNYCH. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał na ręce Wojewody dra Gałeckiego dla Oddziału Krak. Czerwonego Krzyża i Towarzystwa domów zdrowia katolickiej młodzieży akademickiej w Zakopanem po pięć miljonów, oraz dla Zakładu SS. Felicjanek pod wezwaniem św. Kazimierza w Zakopanem trzy miljony marek.

WZRUSZAJĄCE DOBRODZIEJSTWO MAGISTRATU KRAK. Dnia 7 bm. pojawił się w biurach Mgtu okólnik dyrekcji, traktujący o spaźnianiu się personalu urzędniczego do pracy, w szczególności zaś personalu pomocniczego żeńskiego. Pomijając słuszną zresztą treść dwu pierwszych ustępów tego okólnika, zatrzymujemy się mimowoli na jego słowach, zaczynających ustęp trzeci. Oto Magistrat podnosząc fakt, że urzędowanie w jego biurach, rozpoczynające się o 8-ej rano a kończące o 2-ej popołudniu, jest o pół godziny krótsze, niż w instytucjach administracyjnych państwowych, głosi następująco: „Urządzenie zatem istniejące pod tym względem w Magistracie tutejszym jest dobrodziejstwem dla personalu, wobec czego personal ze swojej strony powinien się odnosić do Gminy z uznaniem i pilnością okazać się zawsze godnym powyższej ulgi..." itd.

Dziwnie zaiste wzruszającem jest to dobrodziejstwo i ulga Mgtu dla jego urzędników. To też nie umiemy znaleźć znów słów na określenie takiego faktu, jak niewypłacanie dodatku w odpowiednim terminie, co już kilka razy Mgtowi się zdarzyło. Wobec tego że półgodzinna ulga w godzinach urzędowych zowie się w okólniku „dobro-dziejstwem", niewypłacanie dodatków w należytym czasie przy dzisiejszej dewaluacji naszej marki winno zwać się wręcz przeciwnie a więc zło-....

PROWOKACJE ŻYDOWSKIE. Każdy bez wyjątku w Polsce wie, lub wiedzieć powinien, że Orzeł Biały w herbie Rzeczypospolitej ma na głowie koronę. Nie widzą atoli o tem, a raczej nie chcą wiedzieć tylko żydzi, którzy na drzwiach i wywieszkach swoich sklepów tytoniowych (dawne trafiki) umieszczają herb państwa z Orłem bez korony, prowokując w ten sposób przez lekceważenie symbolu Rzeczypospolitej innych jej obywateli.

Dotąd na taką bezczelną prowokację pozwolili sobie żydzi tylko na Kazimierzu, Stradomiu i przy końcu ulicy Grodzkiej. Teraz jednak pozwalają sobie na nią w centrum „polskiego" Krakowa. Na jednym ze sklepików tytoniowych przy ul. Basztowej można oglądać takiego Orła bez korony.

Cóż na to magistrackí obwodowy, mający czuwać nad wyglądem zewnętrznym sklepów, cóż na to policja państwowa?...

Przemytnictwo jaj z Polski do Czechosłowacji.

Przemytnictwo jaj kwitnie na Orawie. — Sztuczki przemytników. — Kryjówka przemytnicza w Zubrzycy. — Zamiast więźnia buty w kajdankach.

Kraków w sierpniu.

(—) Jak nam donoszą z Orawy na tamtejszem pograniczu polsko- czeskiem, kwitnie w całej pełni **przemytnictwo jaj do Czechosłowacji.** Ludność pogranicznych wiosek tamtejszych używa wszelkich sztuczek, byle tylko zmylić czujność straży celnej i **jaja kopami całemi szmuglować przez granicę.** Niema nocy, by na granicznym odcinku orawskim strażnicy celni nie chwytali kilku, a nawet kilkunastu przemytników objuczonych koszami jaj.

Niedawno zatrzymano na granicy jednego z przemytników, który zostawiwszy jednak cały transport przemycanych jaj zdołał uciec. Nie długo jednak bawił na wolności, policja zdołała bowiem wyśledzić kryjówkę jego we **wsi Zubrzycy;** kiedy jednak chciano notorycznego przemytnika aresztować, ludność wiejska stanęła w jego obronie i **tylko dzięki zimnej krwi i taktowi policji, nie przyszło do poważniejszych zajść.** Pomimo groźnej postawy mieszkańców wsi zdołano wreszcie przemytnika aresztować i w kajdankach odprowadzić na posterunek policji.

Tymczasem zapadła noc. Przemytnika pozostawiono na posterunku, aby uniemożliwić mu jednak ucieczkę, **skuto mu ręce i nogi kajdankami.**

Ale oto kiedy na drugi dzień rano otwarto drzwi izby, w której zamknięty był przez noc niebezpieczny przemytnik — jakież było zdziwienie policji, kiedy zamiast więźnia **na podłodze znaleziono jedynie jego buty wraz z kajdankami. Sprytny przemytnik zdołał, mimo skutych rąk zdjąć buty wraz z kajdankami, a następnie przez okno zemknąć na wolność.**

Nie długo fruwał jednak ptaszek na wolności. Jeszcze tegoż dnia **przychwycono go powtórnie i tym razem odstawiono natychmiast** do Nowego Targu.

W ostatnich dniach **dzięki niestrudzonym wysiłkom straży celnej zdołano przerzedzić trochę szeregi zuchwałych przemytników jaj,** którzy jednak bynajmniej nie dają za wygrane i ciągle jeszcze próbują swego procederu.

Trup mężczyzny na torze kolejowym.

Przejechany przez pociąg. — Stwierdzono samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego

Na torach kolejowych tut. dworca został przejechany przez pociąg towarowy, odjeżdżający w stronę Dziedzic, jakiś mężczyzna. W czasie dochodzeń okazało się, że zwłoki należą do Józefa Turkiewicza lat 35 aplikanta akcyzy miejskiej w Krakowie.

Denat od dłuższego już czasu **był piersiowo chorym i cierpiał na rozstrój nerwowy,** widocznie zatem **rzucił się w zamiarze samobójczym pod nadjeżdżający pociąg, nie zauważony** przez nikogo.

KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA z ramienia Sejmu i Rządu pod przewodnictwem inż. Andrzejewskiego przybyła do Krakowa we środę wieczór pospiesznym pociągiem bukaresztenskim, z Krakowa zaś udała się wczoraj do Tarnowa celem zwiedzenia warsztatów kolejowych, skąd wyjechała do Lwowa i Stanisławowa.

WYCIECZKA Z POZNANIA W KRAKOWIE. Wczoraj bawiła w naszem mieście mieszana wycieczka z Poznania, która w licznym składzie zwiedzała zabytki historyczne Krakowa, wieczorem zaś o godzinie 8-ej wróciła do Poznania.

DWANAŚCIE MILJONÓW NA POMOC AKADEMICKĄ. Urządzony w dniu 12 bm. w Rabce festyn przyniósł czysty dochód w kwocie 17,165.000 mkp., z którego 12.000.000 mkp. przesłano do rąk pana Wojewody Krakowskiego na rzecz Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie, resztę zaś przeznaczono po połowie na rzecz Krakowskiej kolonji dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce i Ogniska sierót po żołnierzach polskich w Rabce.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH W NOWYM SĄCZU. Wczoraj wyjechali na Zjazd inżynierów do N. Sącza dyr. depart. mech. Min. koleji żel. inż. Suchanek, prez. dyr. koleji krak. Prachtel, Morawiański i inżynierowie poszczególnych dyrekcji kolejowych z całego państwa polskiego. Zjazd potrwa dni parę, przez które uczestnicy obradować będą nad stanem naszych koleji żelaznych.

CO SIĘ DZIAŁO WCZORAJ NA DWORCU KOLEJOWYM? Codziennie niemal podają dzienniki krakowskie po kilku wypadków kradzieży dokonywanych na dworcu kolejowym w Krakowie. Wczorajszy komunikat policyjny podaje znów kilka takich wypadków wśród których znajdujemy, że niejakiemu Bronisławowi Waniurze skradziono przy wychodzie z tut. dworca kol. złoty zegarek damski na rękę z rzemykiem, wartości 15 miljonów marek. Ks. Janowi Litwinowi zaś skradziono w czasie wsiadania do zakopiańskiego pociągu na tut. dworcu portfel z dokumentami i gotówką, co spotkało też i Bolesława Bilwina, oraz Michała Kameckiego, którzy dziś przeklinają krak. dworzec kol. i wałęsających się po nim złodziei kieszonkowych.

NIE WIE CZY ZGUBIŁ, CZY MU UKRADLI. Wczoraj doniesiono do policji, że drowi Stanisławowi Burzyńskiemu znikł z kieszeni portfel z gotówką i dokumentami. Poszkodowany nie zdaje sobie sprawy, czy portfel zgubił, czy też mu go skradziono.

WYPATROSZYŁ SIEKIERĄ PAKĘ. Do zamkniętego mieszkania Józefa Wiechcia w Bronowicach dostał się niewyśledzony dotąd sprawca i rozbiwszy siekierą pakę, skradł z niej garderobę, wartości 7 miljonów marek.

POLOWANIE NA CELUBĘ NA KROWODRZY. Wczoraj aresztowano Józefa Strumińskiego i Władysława Kota, którzy skradli z pól na Krowodrzy na szkodę niewiadomego właściciela około 30 kg. cebuli.

TRÓJCA Z BRZEZINKI POD KLUCZEM. Organa policyjne ujęły Ludwika Wacha zam. w Zabierzowie, Stanisława Biga zam. w Więckowicach, oraz Franciszka Trzaskę z Brzezinki, którzy popadli w podejrzenie o kradzież towarów z wozów kolejowych.

ZE SPORTU.

KOLARSTWO.

Warszawa. (AW).

Wczoraj na Dynasach odbyły się międzynarodowe wyścigi cyklistów z udziałem jeźdźców zagranicznych. Naogół jeźdźcy polscy nie pozwolili wydrzeć sobie zwycięstwa.

P. T. Komisentów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego" prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

P. T. Prenumeratorów

Prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc sierpień w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Giełda.

Pogłoski, jakoby zwyżka workowa była sztucznie wywołaną przez banki okazują się prawdziwe. Posiedzenie wczorajsze upłynęło pod znakiem, jeżeli już nie wyraźnej zniżki, to conajmniej w nastroju wybitnie wyczekującym. Nie małym tego powodem była i utrzymana tendencja w Warszawie, gdzie również czegoś wyczekiwano. Sprzedawał więc w Krakowie papiery ten kto musiał. Odbiło się to w pierwszym rzędzie na papierach przemysłowych i handlowych, z których większość nie wykazuje zmiany godnej bliższej uwagi. Pewne tylko wyłamawszy się z pod ogólnej reguły lekko zwyżkowały. Do takich zaliczyć można Pharmę, Trzebinię żelazo, a przedewszystkiem Syndykat koszykarski, który stoi w przededniu nowej subskrypcji. Zyskał też wczoraj 30.000 na kursie. Natomiast ciężkie przemysłowe, zdradzają nawet tendencję lekko zniżkową. Jedynie szczęśliwszemi okazały się wczoraj akcje bankowe, któremi się więcej interesowano. Dla odmiany faworytem znowu były wczoraj Ziemski Bank Kredytowy, za który płacono do 39.000. Powodem tego był Lwów, gdzie kurs ich dochodził do 60.000. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa w akcjach oficjalnie nie notowanych. Tu ujawnia się jeszcze mniejsza chęć kupna. To też oferty na 7,600.000 przy Gazach na koniec miesiąca nie znajdywały nabywców. Transakcji dokonywano po kursie 5,650.000 do 5,750.000, w porównaniu z wtorkiem jest to dalszy spadek. Podobnie rzecz się ma i z Jaworznem, sprzedawano je po kursie 3,700.000 do 3,750.000 i z Silezją, na którą nie było wcale nabywców. Mimo wszystko jednak nie można mówić by stan wczorajszy był zapowiedzią właściwej zniżki. Brak ruchu jaki ujawnił się jest tylko wynikiem dezorjentacji.

M. M.

*

Kraków.

Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich w transakcji

Polski Bank Przemysłowy	100—108
Bank Hipoteczny	120—130
Bank Małopolski	110—115
Ziemski Bank Kredytowy	32—39
Bank Komercjalny	32—33
Bank Związku Spółek Zarobk.	570—575
Polskie Towarz. Handlowe	76—85—79
„Impex"	1.35—1,3
„Pharma"	220—230
Bracia Rolniccy	46
„Polski Glob"	8—8.5
Żegluga Polska	22—27
Zieleniewski	1975—2050
H. Cegielski	156—165
Parowóz	145—165
„Automotor"	50—53
„Potęga"	1525
„Trzebinia"	295—310
„Górka"	2700—3000
Sierszańskie Zakłady Górnicze	1375—1300
„Tepege"	650—680
Polska Nafta	140—147
„Pokucie"	115—125
„Strug"	115—120
Syndykat koszykarski	100—130
Fabryka przetworów tłuszczy Trzebinia	800
„Krakus"	170—175
Chodorów	1400—1450
Ćmielów	250—290
Elektrownia Siersza	78—84
S. W. Niemojewski	210—225

Warszawa (PAT).

Akcje. (cyfry tysiącach marek polskich): Bank Dyskontowy Warszawa 875, 860, 900, Bank Handlowy Warszawa 1,300.000, 1,400000, Bank dla handlu i przemys.u Warszawa 280, 220, Bank Kredytowy Warszawa 270, 290, — Bank Małopolski Kraków 100, 102 i pół, Bank przemysłowy Lwów 95—105, Bank zw. spółek zarobkowych 530—425, Bank tow. współdziel. 325, wileński pryw. bank handlowy 110—120, Sole potasowe 1.350.000. 1.375.000, 1.300.000; Puls 182 i pół. Wildt 175, 170, 180. Częstocice 5.200.000, — Cukier Warszawa 10.000.000 — 7,500.000, 9,300.000, Firley 180, 155; Drzewny przemysł i handel 48. 46. 47; Cegielski 157 i pół 150, 155; Modrzejów 1,650.000, — 1.500.00 — 1,550.000; Ortwein 155, 175, 170, Rudzki 660, 615, 625. Parowozy 135, 145, 142 i pół. Żegluga 33, 27, 29, Spirytus 1.350.000,—1;450.000— 1,400.00, Polska Nafta 136, 130, 132, Leanrtowicz 49—45—46; Siła i światło 580.540, 550; Ćmielów 225—205—220; Norblin 375—450—350, Kijewski 630, 660, 650, Czersk 1,325.000 1.260.000; 1,275.000; Gosławice 550, 500, Michałow 620, 560. 570: Łazy 100, 95; 110; Węgiel 1.200.00—860—975, Lilpol Rau 215—180 190; Ostrowiec 1,700.000 1,550.000 1.575.000; V em. 1,550.000—1,350.000—1,375.000—; Ron Zieliński 230—270; Starachowice 1.000.000, — 850, 890; Pocisk 180—200—170; Zieleniewski 1.900.000 — 1.800.000, 1.900.000 — Żyradów 35.000.000, Borkowski 134—125—127, Jabłkowscy 43—40—41, Polbal 30, 31, 30, Haberbusch 800, 760; 775; Nobel 335 325, 332 i pół; Pustelnik 240, 250, — Chodorów 1,325.000, — 1,250.000—1,285.000; Spiess 215, 170, Trzebinia 300, 290, Skory 65—70; Zachodnie towarz. handlowe 50—42—55; Kabel 205—202 i pół; Pol. przem. naft. 610, PTE. 190 169, 172 i pół, Klucze 220—200.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001'80; Holandja 217.00; Nowy York 551¹¹/₈, Londyn 25.22; Paryż 30.20; Medjolan 23.60; Praga 16'15: Bukareszt 2'25; Belgrad 5'80; Sofja 4'40; Warszawa 0'0025: Wiedeń 0.0077⁵/₈, austr. kor. stemp. 0.0078¹/₄, Budapeszt 0.03¹/₈.

Niepokojący brak gotówki.

Niestety! potrzebna natychmiastowa emisja banknotów.

Kraków, w sierpniu.

Głód gotówki, będący następstwem ostatniego spadku marki polskiej, przybiera we większych i bardziej przemysłowych centrach Polski katastrofalne rozmiary. Za dyskont prywatny liczą już po 11 promille dziennie, a przytem nawet na takich warunkach trudno jest o gotówkę. Z drugiej znów strony weksli, jako zapłaty, nie chce dzisiaj już nikt przyjmować.

Najwyższem, co można uzyskać jest 25 do 30 procent zapłaty w wekslach. Taki odsetek równa się zyskowi kupca lub przemysłowca. Kosztów własnych nie chce kredytować nikt.

Brak gotówki daje się odczuć i w bankach. Jeżeli już nie odracza się poważniejszych wypłat z dnia na dzień pod różnymi możliwymi pozorami, to przynajmniej przetrzymuje się klijentelę godzinami w oczekiwaniu, aż wpływy bieżące pozwolą zebrać sumy na wypłaty. W wielu instytucjach proponują już czeki na P. K. K. P., zamiast gotówki.

Z brakiem gotówki łączy się jeszcze brak odpowiednich znaków obiegowych. Przy wypłatach, które dzisiaj liczy się na dziesiątki i setki miljonów, przeliczanie drobnych banknotów zajmuje tyle czasu, że czyni niemożliwem załatwienie w godzinach urzędowych całej klijenteli. Skutkiem tego przed okienkami kasowemi tworzą się coraz większe ogonki i coraz więcej niezałatwionych klijentów odchodzi od kasy, by czekać dnia następnego.

Lekceważenie takiego stanu rzeczy może pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Tu i ówdzie już dochodzi do głośnych objawów rozgoryczenia ze strony klijenteli. Objawy takie w pewnym momencie mogą stać się głośniejsze i wywołać zaniepokojenie, które zło jeszcze bardziej powiększy. Miejscowy oddział P. K. K. P. dotychczas opanowuje jeszcze jako tako rosnący, jak lawina obrót pieniężny — wątpliwe jest jednak, czy przy obecnych stosunkach i przy braku większych banknotów potrafi, czynić to a la longue.

Zapobiec ewentualnej katastrofie i komplikacjom mogłaby jedynie natychmiastowa dostateczna emisja banknotów opiewających na sumy poważniejsaze.

Pierwszy w Polsce zakład dla matołków.

Istotą nieszczęśliwą w całem znaczeniu tego słowa oraz prawdziwym ciężarem dla swej rodziny i społeczeństwa jest matołek (kretyn), stworzenie pod względem intelektualnym i fizycznym stojące na najniższym stopniu człowieczeństwa.

Kraje zachodnie, jak Niemcy, Francja, Anglja, a szczególniej Szwajcarja, gdzie wypadki kretynizmu są, stosunkowo, częste, oddawna już posiadają odpowiednie zakłady o charakterze przytułków, względnie szpitali dla tych nieszczęsnych specjalnie przeznaczone. Na ziemiach jednak polskich, tj. w dawnych trzech zaborach, podobnego zakładu aż do końca prawie ubiegłego wieku nie było. Dopiero mniej więcej przed 25-ciu laty szlachetny filantrop, ś. p. ks. Antoni Podgórski, **proboszcz w Iwoniczu, założył tamże tego rodzaju zakład, przeznaczając go również i dla nieuleczalnie chorych.**

Niestety jednak, środki, jakimi ks. Podgórski, rozporządzał, były tak małe, że nie zdołał należycie ugruntować egzystencji swej fudacji, która po jego zgonie zaledwie wegetowała.

Obecny proboszcz iwonicki, ks. kanonik Józef **Rafa,** również gorący miłośnik cierpiącej ludności, postanowił zakład ten nietylko utrzymać, ale także oprzeć jego istnienie na trwałych podstawach.

W tym celu oddał go on w posiadanie polskiej prowincji zakonu Bonifratrów.

Prowincja ta, po letargu trwającym lat więcej, niż sto, powołana znów została do życia razem ze wskrzeszoną Polską i świetnie się rozwija pod rządami prowincjała, O. Jacka Misiaka, a oto dzięki jego wytrwałości energji i niezmiernej, niezachwianej wierze w opiekę Opatrzności. Liczy ona obecnie **pięć konwentów ze szpitalami,** (Kraków, Zebrzydowice — wojew. krakowskie, Cieszyn, Bogucice — wojew. śląskie, Marjanin — wojew. poznańskie), a posiada rzeczowo wszelkie warunki do prowadzenia zakładu iwonickiego, ma się rozumieć, o ile państwo i społeczeństwo pospieszą jej, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, z odpowiednią, intensywną pomocą materjalną.

Bonifratrzy (Bracia Miłosierdzia), zakon, **którego celem jest pielęgnowanie chorych, posiadają w Polsce przepiękną tradycję swej przeszło trzechstletniej działalności na polu charytatywnem i nikt nie może być odpowiedniejszym do prowadzenia zakładu iwonickiego, aniżeli oni. Ale, odebrawszy go w stanie zupełnej dewastacji po wojnie a zamierzając utrzymywać w nim 60 matołków, muszą w jego restaurację włożyć kilkanaście miljardów.**

Własnymi środkami, dopiero od niespełna czterech lat na nowo do życia powołana prowincja polska Bonifratrów, tej restauracji nie dokona, gdyż absolutnie żadnego majątku nie posiada. Natomiast posiada wiarę w miłosierdzie współrodaków i w zrozumienie potrzeb opieki społecznej ze strony miarodajnych czynników państwowych, które taką instytucję dobra społecznego, jak iwonicki zakład dla matołków, poprą niezawodnie w należyty sposób.

Zakład, obliczony na utrzymanie, względnie leczenie, tylko 60 matołków, nie odpowiada swymi rozmiarami rzeczywistej potrzebie, w każdym razie jednak, choć częściowo ją zaspokoi. **Nie można więc przypuszczać, aby dobre chęci Bonifratrów zostały przez społeczeństwo i rząd zignorowane,** a to tem więcej, ponieważ wzorowo przez nich prowadzony zakład iwonicki może dać impuls do stworzenia mu podobnych w innych stronach naszej rozległej Ojczyzny.

J. T.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 300·— dla poszukujących posad Mk. 150·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk 450 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 980·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2930·— wiersz milim. po kronice Mk. 2900 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 4680·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%. Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Poszukują posady

PRAKTYKI w browarze poszukuje kwalifikowany ślusarz z ukończoną szkołą piwowarską w Krakowie. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „Praktykant“. 3002

MŁODA intelig. panna pragnie objąć posadę agentki w większej firmie w dziale tekstylnym. Posadę może objąć natychmiast a najdalej od 1 września pod „Agentka“ do Administracji „Gońca“.

AKADEMIK, z drugiego roku agronom, z celującą maturą gimnazjum przyrodniczo - matematycznego, sumienny i uczciwy przyjmie posadę w celu dopomożenia sobie w nauce. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Pomoc“. 223

ZDOLNY buchalter—bilansista i korespondent poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. „Gońca krak.“ Dunajewskiego 7. 221

CHŁOPIEC lat 17 inteligentny z czwartą klasą gimnazjalną chce udać się na praktykę do tartaku. Zgłoszenia pod „Tartak“ do „Gońca Kr“ 1008

Sprzedaż

OBRAZ, ruski „Ikona, św. Józef, ręcznie malowany olejno na drzewie, grubo złocony, wykonanie mozajkowe, w ramkach złoconych za szkłem do sprzedania. Rozmiar 24+28. — Wiadomość Folta, Kraków, Poselska 7 I p. oficyny. 222

Kupno

KUPIĘ sześciotygodniowego, czystej rasy Dobermana. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresem uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“

SKLEP mały kupię z mieszkaniem w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Sklepik“ do „Gońca“. 1026

Lokale

WAGON węgla dam za odnajęcie 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod „Wagon“ do Adm. „Gońca Krak.“ 219

MIESZKANIA jasnego w ładnej dzielnicy miasta, z komfortem poszukuje bezdzietne inteligentne starsze małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Spokój“. 226

Różne

POSIADAM 20 miljonów i ukończone kursa buchalteryjne. Przystąpię do interesu handlowego ze współpracą. Oferty pod „Ren“ do Administracji „Gońca krak.“ 2090

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

KATARZYNA WÓJCIK z Wiśniowy nad Wisłokiem poszukuje Pana Józefa Lubelskiego jeżeli żyje proszę dać wiadomość pisemną do Adm. „Gońca“. 3005

MICHAŁ WOJAS z Niepołomnic unieważnia tymczasowe zaświadczenie wystawione przez P. K. U. Tarnów. 2097

Matrymonialne

STARSZA panna, inteligentna na samodzielnym stanowisku, pragnie założyć własny dom i tą drogą chce poznać człowieka szlachetnego inteligentnego do lat 50-ciu. Zgłoszenia pod „Stateczność“. 231

Zaginione

ZGUBIONĄ książkę zwolnienia na nazwisko Kopeć Jan wystawioną w Złoczowie unieważniam. 3003

JÓZEF Szyjka urodz. w r. 1899 w Gromcu pow. Chrzanów zgubił książeczkę wojskową, którą unieważnia. 3009

ZGUBIONO pierścionek z brylantem na plantach między teatrem a Drobnerem. Znalazca zechce go zwrócić za wysokim wynagrodzeniem pod Adresem Bracka 13. 232

ZGUBIONO dnia 13 b. m. przed południem mały pakiecik zawierający dwie pary rękawiczek skórkowych damskich w drodze z Rynku głównego na Dębniki. Uczciwy znalazca zechce go zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. „Gońca krak.“ 228

ZGUBIONĄ ewent. skradzioną mi książkę wojskową na nazwisko Nowicki Juljusz ur. w r. 1885 w Kalnicy pow. Lisko niniejszem unieważniam. 3001

Okazyjnie do sprzedania!

Urządzenia dla fabryki wody sodowej i lemoniady:

Jeden aparat „Patria II“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, systemu natryskowego, wraz z pompą o napędzie pasowym, z próżnią do oddzielenia powietrza z wody, automatycznym regulatorem na zbiorniku natryskowem, wraz z rurociągami między pompą a aparatem, kompletny o wydajności do 1200 syfonów lub do 2400 flaszek lemoniady dziennie. Waga około 290 kg.

Jeden aparat „Saturator“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, z mieszadłem, pompą na wodę, wraz z rurociągami, o napędzie pasowym, kompletny, o pojemności zbiornika około 70 litrów i wydajności około 6000 syfonów dziennie lub około 12.000 flaszek lemoniady dziennie.

Jeden automatyczny aparat na 6 flaszek lemoniadowych, „Adria“, napędzany kołem pasowym, wraz z pompą na sok, o wadze około 300 kg, o silnej budowie z żelaza lanego. Wydajność do 2400 flaszek dziennie.

Jeden zbiornik na wodę, miedziany, wewnątrz cynowany, wraz z automatycznym aparatem do napełniania wodą z wodociągu. — 55 cm wysokości, 75 cm wraz z rurociągami odpływowemi.

2 aparaty do nabijania syfonów na podstawach z żelaza lanego i koszami ochronnemi o wadze około 30 kg.

Jeden aparat do nabijania flaszek lemoniadowych.

40 balonów. Każdy o pojemności około 25 litrów, z blachy miedzianej, wewnątrz cynowanej, próbowany na ciśnienie 20 atm. Wagi około 15 kg.

1000 syfonów, tak zwanych w handlu „Duże“, ze szkła czystego, z główkami z aluminium.

25 główek do syfonów rezerwowych z aluminium.

100 rurek do syfonów rezerwowych.

Do powyższych syfonów zapasowe gumki.

Powyższe aparaty są, wszystkie nowe, zmontowane, mało używane i można je oglądnąć każdego czasu we fabryce za poprzedniem zgłoszeniem się.

Cena 1100 dolarów po kursie dziennym w markach polskich.

Dwa młynki do mielenia cukru, bułek, zboża etc. firmy Werner & Pfeiderer, Wiedeń, które mogą być uruchomione ręcznie lub motorem, po 5,000.000 Mk.

Przykrywki i podstawy nożne do maszyn do szycia i 3 lane podstawy do szewskich maszyn cylindrowych (długoram.).

Piecek salonowy żelazny do palenia naftą lub gazem z mosiężną lampą palną — 2,500.000.

6 stołów drewnianych okrągłych i czworograniastych oraz 10 krzeseł zwykłych. Zgłoszenia pod **„Okazyjnie do sprzedania“** do Admin. „Gońca“. 229

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest czysty, smaczny, łatwo strawny i TANI.



1954

Przedstawiciel: **M. Verzimmer, Kraków.**

Motor Diesla

50 Km. stojący

Leobersdorfskiej Fabryki Maszyn T. A.

dostarczy:

natychmiast ze składów w Polsce, **GANZ,** Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399. 2046

Gaza szwajcarska pierwszorzędnej jakości pasy, gurty, kamieniei walce, kaspry, transmisje, ceny konkurencyjne.

„Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1903

DLA PAŃ I PANÓW.

z prowincji niezwykła okazja. Udziela się listownie bezpłatnych wskazówek jak usunąć bez śladu systemem radjo — fizjologicznym: zmarszczki, piegi, wągry, czerwoność nosa, wypadanie włosów, siwiznę i t. d. Warszawa, Grzybowska 24-19, „Radio-Kosmetyka“. 3004

Ważne dla rolników i właścicieli dóbr ziemskich.

Lokomobilki,

Motory stabilne

benzynowe, naftowe, na gaz ssący, dla popędu młocarni i maszyn gospodarczych.

dostarczają:

ze składów fabrycznych w Budapeszcie, **GANZ Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399.** 2058

Wyczkę ozimą Koniczynę białą

kupujemy

Barański, Barcikowski i Ska

WARSZAWA, Zgoda 1. tel. 101-37, 131-62

3007 **adr. tel. „Barkrabar“.**

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie. 1438

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.